

# KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 134.

Dodatek tygodniowy do Nr. 461 z dnia 3 kwietnia 1928.

Pod redakcją JADWIGI PEŁEŃSKIEJ.

## POGADANKA.

Lwów, 2. kwietnia.

Omawialiśmy w kilku ostatnich pogadankach coraz trudniejsze warunki życia kobiety u nas, a także w innych europejskich krajach, jak np. we Francji, gdzie analogiczne stosunki sprowadzają analogiczne objawy. Sądzę więc, że zainteresuje Was Miłe Panie także kwestja, jak układa się życie kobiet za oceanem, jak żyją nasze siostrzyce w Ameryce. Posłuchajcie zatem, co o tem opowiada w jednym z pism francuskich Paryżanin który podczas dłuższego pobytu w Stanach Zjednoczonych miał sposobność przyjrzeć się z bliska zwyczajom i obyczajom amerykańskim.

Zaprawdę obraz, który kreśli, może obudzić zazdrość wielu, bardzo wielu kobiet naszych, spychanych i odpychanych od warsztatu pracy zarobkowej, a tak mało mających szans wobec panujących u nas stosunków przez małżeństwo zdobyć sobie prawo, aby mężczyzna dbał o zabezpieczenie ich egzystencji.

W Ameryce przeciewnie, przedewszystkiem szanse zamążpójścia są daleko większe niż w Europie wogóle, nie tylko dlatego, że liczba kobiet jest tam mniejsza niż na starym lądzie, ale także i z tego powodu, że każdy Amerykanin pała chęcią wstąpienia w wrota Hymenu, a starzy kawalerowie, lub uparci wdowcy są tam rzadkimi okazami.

A przytem mąż amerykański jest istotą pełną cennych przymiotów. Pracuje dla żony bez pretensji, aby ona przyozdobiła się w jakikolwiek sposób do utrzymania domu, by podjąć część jego trosk i starań.

Najczęściej też nie ma ona o nich najmniejszego pojęcia. Jeżeli mąż jest bogaty, podpisuje na jej użytek czeki, jeśli należy do klasy pracującej, składa w jej ręce swój zarobek. Uważa sobie za szczęście, jeśli może otoczyć swą żonę najwyższym komfortem, na jaki go stać, odsunąć od niej wszystkie trudności i ciężary egzystencji. Kobieta reprezentuje w małżeństwie amerykańskim elegancję, kulturę, używanie, słowem, całą jasną stronę życia — mężczyzna jest elementem, pozostającym w cieniu, czującym jednak wartość użyteczności.

Przeciętny Amerykanin w stosunku do kobiety ma coś z Don Kiszota wobec Dulcyni. Instynkt wrodzony każe mu spieszyć kobiecie z pomocą w każde potrzebie, oszczędzać jej trudem życia. Można by powiedzieć, że w Nowym Świecie mężczyzna przeżywa obecnie do pewnego stopnia swą epokę rycerską, jakkolwiek z znacz-

nemi odchyleniami od tego, czem była ona w historii.

Charakterystyczne dla mentalności Amerykanów w tej mierze jest opowiadanie pewnej Francuzki, która sama jedna przybyła do Stanów Zjednoczonych. Przy wylądowaniu, gdy starała się oparać z formalnościami celnymi, urzędnik cłowy zapytał ją ze zdziwieniem: Dlaczego właściwie załatwia pani to sama? — Któż mógłby to za mnie zrobić?, odparła — przyjechałam tu przeciw sama. — Aż jakikolwiek bądź mężczyzna — odpowiedział urzędnik z takim przeświadczeniem, jakby się to samo przez się rozumiało. I przekonałam się, po niejakim czasie — mówi opowiadająca — że ów urzędnik miał rację. Rycerska gotowość do usług dla kobiety, bez jakiegokolwiek myśli ubocznej, jest normalną cechą Amerykanina.

Ale jeśli Amerykanin jest zawsze gotów pracować dla kobiety, służyć jej pomocą w każdej potrzebie, czynić z niej jakąś istotę wyższą, otoczoną nim, to ta usłużność nie sięga tak daleko, aby jej poświęcał zbyt wiele czasu, był towarzyszem jej życia w dosłownym znaczeniu.

Dla Europejczyka jest pewnego rodzaju niespodzianką fakt, że w Ameryce osoby różnej płci właściwie bardzo mało czasu spędzają razem, z wyjątkiem może jednej tylko niedzieli.

Jest to po części wynikiem bardzo intensywnej pracy w Ameryce. Mężczyznę przez cały dzień pochłania „business“ jakiegokolwiek on jest rodzaju — a strata czasu na powrót do domu, choćby na czas posiłku, byłaby tu uważana za coś ubliżającego jego godności. To też mężczyzna zazwyczaj jada poza domem, w klubie, tam czyta swój dziennik i za dwadzieścia minut wraca do pracy.

Powoduje to pewne osamotnienie kobiet amerykańskich. Ażeby temu zaradzić, idzie ona do klubu. Dlatego też w Ameryce istnieje niezliczona wprost liczba klubów kobiecych. Niemal każda kobieta należy do jakiegoś klubu. To też są to instytucje wyposażone zna komicie. Mają wspaniałe lokale, osobne sale na pogawędki towarzyskie, czytelnie, biblioteki, własne komitety literackie i artystyczne, własne sekcje odczytowe itp. — jest to prawdziwe królestwo kobiet. Bywają tam urządzane herbatki i obiady wyłącznie z udziałem kobiet. Zebrania te noszą nazwę „hens parties“, zebrania kurek — jak znowu podobne zebrania męskie nazywają się „stags dinners“, ucztą jelenie.

Jedną z konsekwencji takiego ży-

cia w społeczności wyłącznie kobiecej jest wytworzenie się u kobiet amerykańskich wielkiego poczucia solidarności w stosunku do swojej płci. I to poczucie solidarności kobiecej może najbardziej odróżnia Amerykankę od Europejki. Dzięki tej solidarności także ruch społeczny kobiecy może się poszczycić w Ameryce pięknymi sukcesami, a wiele kobiet amerykańskich osiągnęło wysokie stanowiska w przemyśle, handlu i w innych dziedzinach życia produktywnego.

Bo trzeba przecież zaznaczyć, że jakkolwiek mężczyzna w Ameryce z kobiety czyni panią swego domu i dba o zabezpieczenie jej egzystencji, niemniej nowoczesne życie każe jednak wielu kobietom szukać samotnej pracy. Ale i tu zaznacza się rycerskość Amerykanina. Udziela jej chętnie miejsca obok siebie jako pracowniczce, traktuje ją jako równego sobie towarzysza, nie wyzbywając się jednak wobec niej pewnego rodzaju galanterji.

Wejście Amerykanki w życie za-

wodowe jest do pewnego stopnia ewolucją ostatnich czasów. Na wytworzenie tej równości w zawodach o pracę między kobietą a mężczyzną przyczynił się niemało system koedukacyjny. Przez wspólną naukę obydwie rodzaje zbliżają się do siebie, uczą się cenić i szanować wzajemnie. Kobieta amerykańska pogłębia się, przestaje być istotą płytką, zajętą tylko strojami i zabawą, uczy się cenić pracę swojego męża i być jeśli nie samotną pracownicą, to rozumiejącą go towarzyszką i powiernicą.

I te przemiany, jakie już dziś można obserwować, doprowadzą prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości do intensywniejszego współżycia obu rodzajów. Już obecnie w wielu środowiskach tak ze strony mężczyzn, jak i kobiet zaznacza się tendencja do zniesienia separacji klubowej i utworzenia tzw. „co clubs“, do którychby należeli po prostu kobiety i mężczyźni.

J. P

### Z dziedzin mody.

## Precz z monotonią, oto hasło nowego sezonu.

Paryż, w marcu.

Paryskie kolekcje wiosenne odznaczają się naprawdę dystynkcją i wdziękiem przewyższającym poprzednie sezony.



1) Suknia z czarnej crepe satin, wykonana na przemiany z lśniącej i matowej strony. Na ramieniu róża z czerwonej piłśni. 2) Suknia strojna z zielonej crepe satin ze spodniczką zdrapowaną u boku i spiętą kłami z onyksu.

Jakkolwiek modne są suknie i komplety z materiałów doseniorowych, którzy innóstwo w zupełnie nowych wzorach dostarcza przemysł włókienniczy, jednak domy konfekcyjne, wiodące tu prym, jak Ghanet, Worth, La-

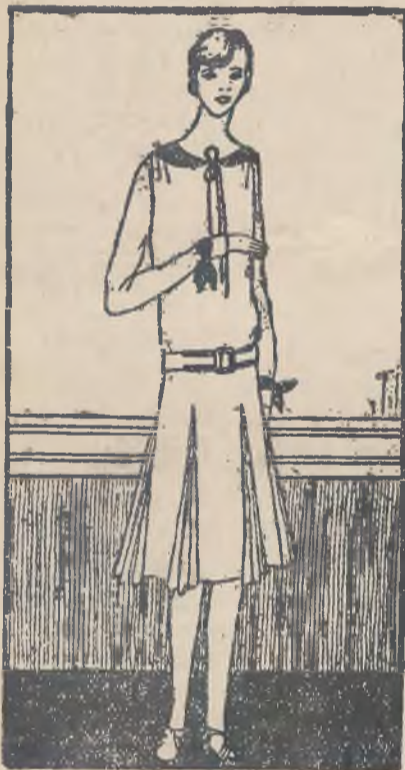


Elegancka cape z graustowego sukna z kulnierzem gronostajowym.

noin, Patou, Lelong, Vionnet i i. dali pierwszeństwo dystygowanym materiałom gładkim. Plasoz z lekkiego materiału wełnianego, lub z ciężkiego jedwabiu otrzymuje dla uzupełnienia tego samego koloru suknię jedwabną. Przytem prym wiodą kolory: granatowy i czarny. Łączenie białego koloru z czarnym daje bardzo wytworne i



Szykowny komplet z wełny „dżersa” granatowej z białymi wypustkami.



Suknia wizytowa z białej crepe georgette przybrana georgettą niebieską. Pasek biały skórkowy.

piękne efekty. Zwłaszcza komplety, złożone bądź z sukni i z płaszczu, bądź z sukni, uzupełnionej zakieciem bardzo pięknie wyglądają w tej kombinacji.

Na suknie popołudniowe ransowana jest czarna crepe satin, wywołująca efekt dwustronnem zastosowaniem i białem podszyciem.

Charakterystyczną cechą nowego sezonu jest bogaty rzut materiału. Dalecy jesteśmy od wąskich futerałów, dominujących do niedawna w modzie. Teraz nawet w sukniach spacerowych osiąga się obfity rzut przez fałdy i plisowania, zaś toalety lekkie wieczorowe wykazują tę cechę w szerszej jeszcze mierze.

Znamiennem nowej mody jest kobiecość. Przyczyniają się do tego wrażenia, fantazyjnie drapowane spodniczki, wysoko podniesiony stan, szerokie wyłogi przy płaszczach i zakie-



Trzy modne kapelusze.

tach, zaboty i chusteczki wiązane na ramionach. Te ostatnie są szczególnie ulubione, a gładka lub wzorzysta chusteczka, spięta na ramieniu, nadaje toalecie charakter świeżości.

Obok tych chusteczek apaszowskich także pelerynki mniej lub więcej fantazyjne należą do charakterystycznych nowości.

Wykonanie sukien wymaga obecnie niezwyklej staranności. Głównie operuje się efektami dwustronnego materiału, lub też kunsztownym układem deseni.

W rewjach mody widziałam na przykład zachwycającą toaletę, złożoną z krajanych ukośnie plis, łączonych ażurem. Inna suknia z brązowej gazy składała się z samych wyciętych

kunsztownie płatków gazowych, otoczonych jaśniejszymi wypustkami, co robiło wrażenie pancerza luskowego. Także rozcinanie tyłów i wszywanie w nie plisowanych części dzwonowych daje bardzo piękne efekty.

Nieregularność przybrania jest także jednym z charakterystycznych momentów. Krzywo idący karczerek, połączony plisowaną częścią z równie krzywo idącym paskiem, nierówny obwód dołu sukni, oto, co protestuje obecnie przeciw za długo już obowiązującej symetrii, wydaje wojnę monotonii stroju. Urocze małe kapelusiki, równie fantazyjne w pomysłach i przybraniu jak suknie, uzupełniają pełne wdzięku nowe kreacje mody.

Ina.

### Rady praktyczne.

## Troskliwość kobieca przy łóżu chorego.

Lwów, 2. kwietnia.

Psychika chorego jest zazwyczaj niezmiernie różna od psychiki osoby zdrowej. Przeczulenie, nadmierna wrażliwość, podnoszenie drobiazgowości do znaczenia wielkiej wagi, to są rzeczy dobrze znane tym, którzy stykają się z chorymi, a zwłaszcza którym jest powierzona pielęgnacja chorego.

A jeśli zdajemy sobie z tego sprawę, to zapewne nie możemy także przeczczać tej prawdy, że stworzenie choremu sympatycznej dlań atmosfery jest ważnym czynnikiem w uzdrowieniu go, a przynajmniej w przyniesieniu mu ulgi, wprowadzeniu go w lepszą dyspozycję do powrotu do zdrowia.

A Wam kobietom szczególnie jest dany właśnie dar takiej, jakby można powiedzieć, duchowej pielęgnacji chorego. Jest to już wrodzone kobiecie, że pragnie być jak najlepszą Samarytanką, że pragnie troskliwością swoją złagodzić o ile może tylko cierpienie osób bliskich sobie i drogich, czy też powierzonych jej pieczy.

Ze względu na to zapewne każda z pań przyjmie chętnie kilka wskazówek, jak można choremu stworzyć jak najsympatyczniejszą atmosferę, odsuwać odeń wszystko, co mogłoby go razić lub podrażniać.

Przedewszystkiem ważną jest rzeczą, aby od chorego odsunąć osoby mu niesympatyczne. Jeśli pielęgnacją zajmuje się żona, siostra czy matka, najlepiej zrobi, jeśli o ile możliwości sama wykona wszystkie zabiegi, okłady, nacierania, podawanie lekarstwa itp., dopuszczając służbę do pokoju chorego tylko w granicach konieczności, przyczem także trzeba się z tem liczyć, czy osoba obsługująca nie razi chorego, bo w takim razie, zwłaszcza, jeśli ma się do czynienia z chorobą cięższą lub długotrwałą, wskazane jest bądź to osobę tę zmienić, bądź też zupełnie jej do chorego nie dopuszczać. A trzeba to zaznaczyć, że u chorych nieraz bardzo silnie występują takie idiosynkrazje i to nawet zupełnie bez powodu. Lekceważyć ich jednak nie można, bo wywierają one bardzo de-

prymujący wpływ na dyspozycję chorego.

W znaczniejszej jeszcze mierze trzeba się liczyć z sympatjami i antypatjami chorego w tych wypadkach, jeśli do stałej pielęgnacji przyjmuje się osobę obcą. W takim razie należy się bezwarunkowo zastanowić do życzenia chorego, czy pragnie mieć przy swem łóżku osobę poważną, starszą, spokojną, czy też młodą, o usposobieniu żywym, wesołym. Zapewne i w tym drugim wypadku trzeba zważać na to, aby ta żywość i wesołość nie była drażniącą, nerwową, ale opierała się na zrównoważonej pogodzie ducha, gdyż spokój w pielęgnacji chorego odgrywa dużą rolę.

Niemniejszą uwagę troskliwość kobieca musi zwrócić na odwiedziny krewnych i znajomych. O ile odwiedziny miłych osób mogą korzystnie nieraz wpłynąć na stan chorego, o tyle znów w wypadkach podrażnienia nerwowego, lub przy innych uciążliwościach, jak np. trudnościach oddychowych, osłabieniu serca itp. mogą takie odwiedziny wywrzeć wprost fatalny skutek. Jeśli zatem uważamy, że może to przynieść szkodę choremu, to nie wolno nam się kierować żadnymi względami konwensu, fałszywie pojętej grzeczności, bo jedynie rozstrzygającym względem musi być dobro chorego. Kobieta subtelna zawsze znajdzie sposób uchylenia takich wizyt w sposób jak najmniej przykry dla niewczesnych gości.

Niemniej troskliwą uwagę powinno się poświęcać wszystkim przedmiotom, otaczającym chorego. Przedewszystkiem pościel i ubranie chorego powinny być nie tylko nienagannie czyste ze względów higienicznych, lecz nadto możliwie jak najwytworniejsze, bo to wywiera nań moralnie korzystne wrażenie.

Wogóle powinno się usuwać, w miarę możliwości, wszystko, co mu przypomina, że jest chory.

Jeśli to zatem jest możliwe, powinno się zostawić choremu jego zwykłą fryzurę — jeśli chorą jest kobieta, to przystroić ją w jak najzależniejsz-

czepeczek, wyswieżyć ją i wykoronkować.

Niemniej stolik przy łóżku nie powinien być zabezpieczony flaszeczkami aptecznymi, maściami i innymi lekami. Wszak można je wszystkie nieprzyjemne dla chorego rzeczy schować do jakiejś szafki i wyjmować w chwili użytku.

Na stoliku zaś ustawić ładny flakon ze świeżymi kwiatami, o niezbyt silnej woni naturalnej, talerzyk z owocami czy kompotem, słowem rzeczy czyniące miłe wrażenie.

Jeśli chory może wstawać na kilka godzin, wskazane będzie przeprowadzić go do innego pokoju, w którym także powinna panować sympatyczna atmosfera.

Rzecz prosta, że ważnym czynnikiem troskliwej pielęgnacji chorego będzie także uchylenie od niego nudów, czy to przez rozmowę z nim, czy przez lekturę, lub jakąś nienużącą i niepodniecającą grę. W takiej atmosferze bezwątpienia będzie mógł pacjent zapominąć o chorobie, jak długo ona trwa — a dla samego siebie niepostrzeżenie przejść z rekonwalescencji do zdrowia.

Alfa.

### Przepisy kuchenne.

#### TORT WIELKANOCNY.

160 gramów cukru utrzeć z 6 żółtkami, 125 gr. sparzonych tartych migdałów i 60 gr. siekanych pistacji, 60 gr. zwilżonej rumem bułki tartej, wymieszać razem, dodać tartę skórkę cytrynowej i pianę z 6 białek, wymieszać z łyżką stołową mąki i połową proszku do pieczywa. Masę tę podzielić na dwie tortownicze i upiec, poczem na drugi dzień przełożyć następującym kremem: Ubić sztywno śmietankę l. gęstej śmietanki, 4 żółtka utrzeć ze 100 gr. cukru waniljowego, dodać do tego 50 gr. sparzonych tartych migdałów, łyżkę stołową drobno siekanych kandyzowanych ananasów, łyżkę stołową likieru waniljowego, a nakoniec zmieszać to z bitą śmietaną. Kremem tym przełożyć tort i polukrować go lukrem pomadkowym. Lukier pomadkowy robi się w następujący sposób: 10 dkg. cukru mialkiego przetrzeć na gęstą kałszkę z łyżką wody i zagotować na ogniu na gęsty syrop. Wylać syrop na talerz i ucierać łyżką tak długo, aż się zrobi biała gęsta masa. Masą tą polukrować tort.

\*

#### ZAWIJANIEC BAKALJOWY.

Zrobić ciasto z 500 gr. mąki, 125 gr. masła, 45 gr. cukru, tartę skórkę cytrynowej, mleka i 30 gr. drożdży (pierwej niech podrosną). Ciasto to postawić, aby wyrosło, a potem rozwałkować na stolnicy. Nałożyć ciasto 135 gr. drobno krajanej pomarańczki, 50 gr. rodzynków koryńskich, 50 gr. fig sultankich, posypać cukrem i cynamonem, dodać 50 gr. siekanych migdałów i na wierzch nałożyć małe kawałeczki masła, razem 100 gr. zwinąć ciasto i nałożyć na dobrze masłem wysmarowaną blachę, posmarować z wierzchu żółtkiem i postawić do wyrośnięcia. Następnie piec w miernie ciepłym piecu przez półtorej godziny.

\*

#### KRUCHE GIĄSTECZKA.

4 żółtka utrzeć ze 125 gr. cukru i 125 gr. masła, nakoniec dodać 125 gr. mąki. Ciasto rozwałkować na grubość trzonka noża i wyłożyć na blachę, posypując cukrem i cynamonem. Upiec na rumiano i jeszcze ciepłe pokrajać na skośne kawałki.